Rok III. Nr. 51. Sosnowiec, czwartek 1 marca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 5, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-88.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5

Szef szpiegowskiego wydziału reichswehry na usługach rządu sowieckiego.

BERLIN, 29.2. Z Londynu donoszą: Angielskie ministerjum spraw zagranicznych otrzymało informacje, że niemiecki pułkownik Nikolai przebywał w Moskwie jako oficjalny przedstawiciel reichswehry i szef niemieckiego wywiadu wojskowego.

Ministerjum reichswehry zaprzeczyło wprawdzie w ubiegłym roku, jakoby łączyły je stosunki z Nikolaiem, gdyż w myśl traktatu wersalskiego, nie wolno niemcom utrzymywać wojskowej służby wywiadowczej, angielska służba informacyjna posiada jednak dowody istnienia tego wywiadu, jak rówież na to że pracująca w Sztokholmie przeciw Anglji centrala bolszewicka otrzymuje instrukcje od Nikolaia.

Dwie krwawe bitwy w Meksyku.

MEKSYK, 29.2. Ministerium wojny donosi o nowych walkach stoczonych przez wojska rządowe z rewolucjonistami w stanie Jalisco. W bitwie koło Tepaltitlar wojska zmusiły silny oddział rewolucjonistow do ucieczki, przyczem poległo 34 rewolucjonistów. W starciu pod Los Guajez powstańcy stracili 8 zabitych.

Straty wojsk rządowych w obu bitwach były minimalne.

Włamanie do kasy pocztowej w Radomiu i rabunek 112 tysięcy złotych.

RADOM, 29. 2. (wł.). Wczorajszej nocy włamali się złodzie e do kasy pocztowej w Radomiu i po rozpruciu rakiem ogniotrwałej kasy zrabowali gotówką 112.086 złotych.

Kasiarze pozostawili na miejscu włamania łomy i t. p. narzędzia. Zrabowane pieniądze znajdowały się przeważnie w banknotach po 500, 100, 50 i 20 złotych. Po spostrzeżeniu rabunku natychmiast zawiadomiono policję, która rozpoczęła energiczne śledztwo.

Polska i marsz. Piłsudski
w świetle odczytu prof. Birżyszki.

BERLIN, 29. 2. (wł.). „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, iż prof. Birżyszka, który ostatnio bawił w Polsce wygłosił, w klubie oficerskim w Kownie, wobec licznie zebranych słuchaczy wśród których znalazło się kilkuset oficerów, odczyt o Polsce. Odczyt przyjęty został przez zebranych burzliwemi oklaskami. Dzieląc się wrażeniami, odniosionemi w czasie pobytu w Polsce profesor Birżyszka z naciskiem oświadczył, że stosunki kulturalne z Polską muszą być nawiązane niezależnie od sytuacji politycznej jaknajrychlej.

O ministrze Zaleskim wyraża się w słowach pełnego uznania. Marszałek Piłsudski mówił prof. Birżyszka cieszy się w całej Polsce niebywałą popularnością. Wśród zwolenników i otoczenia najbliższego marszałka znajdują się przedstawiciele wszystkich odcieni politycznych. Kwestję wileńską uważają w Polsce za załatwioną, polegając zupełnie na Piłsudskim, który ustawicznie podkreśla, że ciałem i duszą czuje się litwinem. Wiara w marszałka, mówił profesor jest niemal fanatyczną. Wreszcie w zakończeniu odczytu prof. podkreślił, że fałszywem jest dopatrywanie się ujemnych stron Polski, należy działać, aby jaknajrychlej nastąpiło kulturalne zbliżenie pomiędzy Polską, a Litwą.

W pościgu za skazanym na śmierć więźniem z Nowego Jorku do Polski.

W Warszawie bawi obecnie inspektor policji z Nowego Jorku, mr. Harding, który przybył do Polski, ścigając pewnego niebezpiecznego bandytę, skazanego na śmierć na elektrycznem krześle. Zbrodniarz przewieziony już był do słynnego więzienia Sing-Sing, lecz zdobywszy jakimś cudem nóż, zamordował dozorcę i w jego mundurze zbiegł.

Ze Stanów Zjednoczonych więzień przyjechał do Europy. W pogoni za nim przybył wkrótce na Stary Ląd jeden z najzdolniejszych detektywów amerykańskich, insp. Harding, który wpadłszy na ślad zbiega, ścigał go niezmordowanie po całej prawie Europie i wkońcu ujął go z pomocą policji polskiej w jednem z naszych miast prowincjonalnych. Bandyta, skuty w kajdany umieszczony jest na Pawiaku, skąd za trzy tygodnie wyjedzie pod eskortą mr. Hardinga do Ameryki, aby za swe zbrodnie ponieść karę.

Insp. Harding bawiąc w Polsce, bada metody śledcze naszej policji o której wyraża się z największem uznaniem. Niektóre metody dzielny detektyw zamierza włączyć do systemu prowadzenia śledztwa w policji amerykańskiej.

Według zdania zamorskiego gościa, nasza służba śledcza skutecznie może konkurować z policją innych państw.

Głosując na listę Nr. 1 bezpart. bloku współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego, utrwalasz mocarstwowe stanowisko Rzplitej.

Prasa donosi, że...

— O strasznej katastrofie w miasteczku Moriago, departamencie Treviso donoszą co następuje: Kinoteatr znajdował się w niewielkiej salce, znajdującej się na pierwszem piętrze, podczas wyświetlania filmu w kabinie operatora wybuchł pożar, który nagle ogarnął drewniane przepierzenie, a później papierowe obicia. Wśród stłoczonego tłumu powstała wielka panika. Część rzuciła się oknem na ulice, pozostali tłoczyli się w nieprzytomnym popłochu do jedynego wąskiego wyjścia. W pewnej chwili płonące deski przepierzenia zwaliły się na tłum, powiększając przerażenie. Dotąd naliczono 25 trupów. W szpitalu znajduje się 30-tu ciężko rannych, z których wielu w stanie beznadziejnym.

— W jednym z kinematografów w Kurytybie w Brazylji, zawalił się dach podczas przedstawienia. Wśród publiczności powstała nieopisana panika, zwłaszcza, że spadające belki przerwały przewodniki elektryczne i na sali zapanowały ciemności.

Z pod gruzów wydobyto zwłoki 20 osób, przeważnie kobiet i dzieci, oraz 20 ciężko rannych.

Liczba ofiar powiększy się jeszcze gdyż stan kilku rannych jest beznadziejny.

— Wieś Owczary pod Łaskiem była terenem potwornej zbrodni. Zamordowany został gospodarz tamtejszy niejaki Jaworski. Tło zbrodni następujące. Jaworski zbił 13-letniego syna gospodarza Kępskiego, który poskarżył się ojcu. Kępski postanowił się zemścić na Jaworskim. Zaczaił się więc wieczorem na niego i zamordował go kłonicą, a następnie trupa wrzucił do studni. Kępskiego wraz z synem i szwagrem, którzy współdziałali w mordzie policja zaaresztowała i skutych w kajdany odstawiła do Łodzi.

— Depesze londyńskie donoszą z Konstantynopola, że w Turcji trwają gwałtowne śnieżyce. Szereg linii kolejowych jest zupełnie zasypany. Ekspres simploński w odległości około 50 klm. od Konstantynopola utknął w zaspach.

— Korespondent »New York Herald« z Rio de Janeiro donosi, że brazylijskie ministerjum spraw zagranicznych zaprzecza pogłoskom o zakazie polskiej imigracji. Imigranci polscy — oświadcza ministerjum — są wysoko cenieni w Brazylji, gdzie okazali się energicznym oraz lojalnym elementem.

Czułe serce robotnika polskiego los nagrodził sowicie.

— W pobliżu Siegen pod Berlinem znaleźli robotnicy na gościńcu kuferek z żyjącym noworodkiem. Jeden z robotników polak, nazwiskiem Sterna, posiadający sam 10 ro dzieci, zajął się niemowlęciem i zabrał je do siebie.

W domu przeglądając kuferek, znalazł w nim 4000 marek i list, który poleca zgłosić się w tem samem miejscu celem odebrania dalszego zasiłku i wskazówki co do wychowania dziecka.

Rola Pomorza w życiu państwowem Polski.

Odwieczne prawa Polski do Pomorza. — Kwestja dostępu do morza. — O wyższy poziom naszych letnisk nadmorskich.

(Od naszego korespondenta pomorskiego).

Grudziądz, 24 lutego.

Ósma rocznica powrotu Polski do morza przeszła bez większego echa w naszym kraju. Tu i ówdzie pojawiły się artykuły nastrojowe, ale w ogólności prasa polska nie skorzystała z okazji, aby sprawę znaczenia dostępu do morza głęboko utrwalić w świadomości szerokich warstw naszego społeczeństwa. Jedynem usprawiedliwieniem może być jedynie gorączkowy okres wyborczy, pochłaniający dziś uwagę wszystkich obywateli.

Obecnie jednak, kiedy niemcy na Pomorzu z pomocą Berlina czynią ogromne wysiłki, aby kosztem osłabienia polskich sił wyborczych i przez sztuczne podniesienie liczby niemieckich mieszkańców tej dzielnicy, wznowić szanse niemieckie w kierunku oderwania Pomorza od Polski, — nie od rzeczy będzie poświęcić kwestji pomorskiej nieco uwagi.

Przedewszystkiem prawa nasze do tej ziemi. Są one dawne, jak nasze dzieje, a dzielą się na prawa historyczne i prawa etnograficzne. O ile chodzi o historję, Pomorze objął swą władzą już pierwszy król polski Bolesław Chrobry, zwany budowniczym państwa polskiego. Prawnuk jego Bolesław Krzywousty rozciągnął nawet swą zwierzchność od ujścia Wisły, aż po Szczecin. Był to zarazem punkt kulminacyjny wysiłków naszych w kierunku złączenia w całość polsko lechickiego wybrzeża. Wskutek niefortunnego testamentu Krzywoustego, Pomorze oddzieliło się od Polski.

Reasumując jednak prahistorję Polski i późniejsze dzieje, w ciągu których Pomorze wracało dwukrotnie na łono Macierzy, — stwierdzić można, że Pomorze i Gdańsk z mroków historji wyłoniły się już o obliczu polsko-lechickiem, że dwukrotnie przez niemców napadnięte, pozostawały pod ich zaborczą władzą łącznie trzy stulecia, podczas gdy sześć i pół wieków były ograniczoną częścią składową Polski. Widzimy zatem, że prawo historyczne jest w całej pełni po naszej stronie.

Tak samo ma się rzecz i z naszem prawem etnograficznem. Nawet urzędowa statystyka pruska wykazywała przed wojną do 75 proc. ludności polskiej na Pomorzu, zależnie od powiatu.

Ważne jest następnie pytanie, dlaczego Pomorze posiada dla nas tak ogromne znaczenie? Otóż dla tego, że niezbędny dla dalszej egzystencji Polski jest dostęp do morza, że potrzebujemy własnego portu polskiego, w którym bez żadnych ograniczeń i zastrzeżeń, mógłby skoncentrować się nasz import, eksport i handel tranzytowy. A rzeczą jest jasną, że w międzynarodowym porcie, w tym wypadku Gdańsku nigdy nie da się tego osiągnąć, choćby ze względu na wysokie cła handlowe.

Polska musi posiadać też i własny port wojenny celem obrony brzegów, własne stocznie i warsztaty okrętowe, co da się zrealizować jedynie na terenie bez żadnych ograniczeń polskim. Rząd więc polski, rozumiejąc doniosłość swobodnego morza, przystąpił niemal bezzwłocznie do budowy portu w Gdyni, który za lat kilka zepchnąć może oporny Gdańsk do roli portu pomocniczego. W najbliższej przyszłości w Gdyni skoncentrujemy bowiem ruch pasażerski, import, handel tranzytowy, oraz eksport tej części towarów, która nie wykazuje skłonności ku transportowi rzecznemu.

Mając własny dostęp do morza i własny port morski zdobędziemy też i niezależność ekonomiczną. Na całym świecie utarło się już przekonanie, że rozwój przemysłu i handlu idzie w ślad za rozwojem floty handlowej. Polska, nie mając własnego dostępu do morza i własnego portu, nigdy nie mogłaby osiągnąć tego mocarstwowego stanowiska, jakie jest potrzebne, aby utrzymać na zawsze z trudem zdobytą niepodległość.

Bez państwowego znaczenia już, ale ogromnie ważną jest kwestja polskich miejscowości kąpielowych i letnisk nadmorskich. Mając własne wybrzeże morskie, możemy zatrzymać w kraju, te miljony złotych, które w innym wypadku wędrowały do obcych kieszeni, a nie pomógłby temu nawet istniejący obecnie mur chiński paszportowy. Nasze wybrzeże mogłoby jednak ściągnąć dwa razy tyle gości co dzisiaj, gdyby nie brak europejskich urządzeń i udogodnień koniecznych.

Ta sprawa jednakże jest tylko kwestją czasu i odpowiednich funduszów, które możemy mieć zawsze, jeżeli, korzystając z własnego portu, rozwiniemy nasz przemysł i handel i umocnimy się ekonomicznie jeszcze więcej. Rozwój naszych letnisk nadmorskich możemy przyspieszyć jeszcze sami, o ile rezygnując z zagranicznych »badów«, polscy kuracjusze tłumnie zjeżdżać się będą nad wybrzeże polskiego Bałtyku.

Nietylko odwiedzać trzeba Pomorze, ten zachodni najważniejszy bastjon graniczny Polski, ale przedewszystkiem rozbudować tam silną i celową pracę społeczną, gospodarczą i administracyjną, do czego nietylko rząd, ale wszyscy obywatele kraju całemi siłami przyczynić się powinni. W ciągu ośmiu lat rządów polskich, na Pomorzu zrobiono już dużo, ale tych ofiarnych wysiłków potrzeba jeszcze więcej.

Pomorze stoi obecnie w obliczu wyborów do sejmu i senatu. Spodziewać się należy, że lud polski na Pomorzu, mimo wysiłków niemieckich wyjdzie z nich wzmocniony liczebnie i jeszcze raz zada kłam hasłom niemieckim, obliczonym na oderwanie tej ziemi od Polski.

L. Ł.

Przed wyborami do sejmu.

Do urny wyborczej!

Dzień wyborów nie jest bitwą, jest punktem szczytowym choć nie końcowym kampanji, która toczy się od maja i została wydana temu złu, które sprawiły dwa pierwsze sejmy. W wojnie tej idzie o ustrój państwa i sprawność władzy państwowej. Idąc do urny wyborczej wyborca polski pamiętać powinien, że państwo polskie tak z powodu swego składu narodowościowego, jak położenia geograficznego z powodu polityki swoich sąsiadów i stosunków gospodarczych w Europie powojennej nie może wpadać w błędy przeszłości, nie może posiadać rządu słabszego, wolno działającego, unikającego śmiałej decyzji w najważniejszych sprawach państwowych.

Państwo polskie nie może sobie pozwolić na ustrój parlamentarny w pojęciu naszego sejmu suwerennego, kiedy rząd był właściwie komitetem wykonawczym, przeznaczonym do spełniania poleceń, ułożonych za kulisami sejmu. Tak rządzić się nie możemy. Musimy rządzić się inaczej.

Konieczność historyczna zmusza polaków do tego, by przyjęli taki ustrój państwowy, który wykluczać będzie niedostatki i błędy rządu parlamentarnego.

Oddając głos przy urnie wyborczej na listę Nr. 1 wyborca polski manifestuje swoją wolę naprawienia zła i wskazuje równocześnie kierunek, w którym zdaniem jego naprawa państwa iść winna.

Idziemy ku silnej władzy, niezależnej od grup społecznych, lecz wyrażającej wolę całego społeczeństwa jako zbiorowości, która świadoma jest swych celów i dążności. Lecz równocześnie warto pamiętać, że dzień wyborów nie jest dniem sądu ostatecznego i jakimś ostatecznym rozrachunkiem. Obecne wybory stawiają inne zadania przed wyborcą, aniżeli wybory dotychczasowe. Nie zadecydują one o istnieniu obecnego rządu, nawet o jego składzie, lecz zadecydują o pracach sejmu i senatu, nad udoskonaleniem ustroju Rzeczypospolitej, zadecydują kiedy prace te wykonane zostaną i kiedy w życie wejść będą mogły. To właśnie czyni z dnia wyborów datę ważną.

Nie manifestujemy w ten dzień swych poglądów na wszystkie sprawy możliwe, jak szkolnictwa, sprawiedliwości prawa małżeńskiego, mniejszości narodowych itd. Bynajmniej.

W dniu 4 marca mamy tylko powiedzieć, jak się zapatrujemy na ustrój państwa, czy chcemy by był on taki, jak dotąd, niewłaściwy i niebezpieczny, czy ma zostać silnemi pociągnięciami naprawiony, abyśmy mogli być pewni, że w każdej sytuacji, w każdej trudności państwo polskie będzie zabezpieczone, że da sobie radę bez uciekania się do nadzwyczajnych środków, które podejmowane w chwili ostatecznej na zdrowie państwu i społeczeństwu wyjść nie mogą.

A więc głosujmy wszyscy na listę Nr. 1.

S. † P.

Z Filipowiczów

Marja Kunegunda Fabiszewska

Opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 28 lutego 1928 r. przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala na Pekinie do kościoła parafjalnego w Sosnowcu, odbędzie się dn. 1 marca t. j. w czwartek o godz. 2-ej po poł., poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz parafjalny w Sosnowcu.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół pogrążeni w smutku

Córka, wnuczki, zięć i rodzina.

Wiece i zebrania przedwyborcze

Echa wiecu we Włodowicach.

»Kurjer Zachodni« z dnia 24-go lutego b. r. podał, że na wiecu w Włodowicach wszyscy jednogłośnie postanowili głosować na Nr. 24. Oświadczamy, że wszystkich pijanych było 15 osób, którym czołowy kandydat rolników Karcz, przed wiecem wyprawił libację.

W ten sposób urabia się zwolenników, aby przynamniej na wiecu powiedzieli, że będą głosować.

Ze swej strony jesteśmy upoważnieni do zaprotestowania imieniem mieszkańców Włodowic, że »Kurjer Zachodni« fałszywie przedstawia dane o wiecach i zgromadzeniach.

Mysłów i Osieka.

W dniu 24 lutego b. r. we wsi Mysłów i Osieka, odbyły się sprawozdawcze zebrania delegata włościańskiego z Kongresu warszawskiego.

Na zebraniach tych byli obecni nasi mężowie z a u f a n i a, tudzież wszyscy mieszkańcy dorośli wsi. Delegat Jan Kulak zdał szczegółowe sprawozdanie, poczem wszyscy oświadczyli się za listą Nr. 1.

Przemawiali: Wł. Kozak, A. Proszowski, B. Hrut. Wznoszono okrzyki: »Niech żyje pan marszałek Piłsudski! Niech żyje lista Nr. 1! Niech żyje włościański kandydat J. Łakota!«

Gołonóg.

Wiec listy numer 1 zgromadził u nas przeszło 300 osób. Przewodniczył p. Danecki. Po referacie dr. Marczyńskiego z Czeladzi i przemówieniu p. Kickiego z Dąbrowy, wiec zakończono uchwaleniem rezolucji i okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego. Ludność żywo reagowała na wywody mówców, darząc ich oklaskami.

Niemce.

Na wiec, urządzony z inicjatywy miejscowej organizacji, przybyli do nas dr. Gosiewski i dyr. Kaczkowski, których przemówienie wysłuchało przeszło 500 osób.

Wiec odbył się w spokoju w sali kina, pod przewodnictwem p. Zaka i został zakończony okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego i listy numer 1.

Czeladź.

Miejscowi komuniści skonsternowani ostatnim wielkim wiecem jedynki, postanowili się odegrać i zwołali wiec na rynku. Jednocześnie był również zapowiedziany wiec B. B. W. z Rz., który komuniści postanowili rozbić, atoli wszystko wypadło inaczej.

Po antypaństwowem przemówieniu Dębskiego i Musiała, atakującego rząd i armję, w imieniu listy 1 zabrał głos p. Wincenty Nobis z Sosnowca, którego spotkała niemiła przygoda, albowiem ludność wzięła go za p. Nobisa z Czeladzi, znanego »działacza« endeckiego. Gdyby nie wyjaśnienie osób, znających p. W. Nobisa z dobrej strony, zgromadzeni byliby go poturbowali, jako endeka. Po tej przygodzie, p. W. Nobis dał ciętą odprawę p. Dębskiemu i wezwał zgromadzonych do głosowania na listę numer 1, wówczas komuniści rozpoczęli burzę, a zwolennicy »1« śpiewając 1 Brygadę — nie dopuścili więcej komunistów do głosu. Wobec interwencji policji wiec komunistyczny rozwiązano.

Następnie, w przepełnionej sali remizy strażackiej, zgromadzili się uczestnicy rozwiązanego wiecu na rynku. Obecnych 500 osób. Przewodniczył p. Górski, przemawiali pp. Godlewski i Hauke. Wiec zakończono uchwaleniem rezolucji listy numer 1.

Łęka.

W ubiegłą niedzielę odbył się u nas wiec BBW. z Rz. Obecnych na wiecu przeszło 800 osób. Przewodniczył ob. Trzewiczek, referaty zasadnicze wygłosili ob. ob. R. Swiątek i J. Wrzesień. Uchwalono rezolucję głosowania za listę Nr. 1, oraz wzniesiono kilkakrotne okrzyki na cześć marszałka J. Piłsudskiego.

Na wiec powyższy przybyli przedstawiciele PPS u, lecz ludność miejscowa nie chciała zupełnie słuchać ich wywodów, albowiem prelegenci BBW. z Rz. nadzwyczaj dobitnie wyjaśnili obecną polityczną i gospodarczą sytuację, wobec czego słowa mówców trafiły do przekonania słuchaczy.

Okradzionów.

W niedzielę, dnia 26 lutego br. odbył się wiec BBW. z Rz. przy udziale około 300 osób. Przewodniczył miejscowy sołtys Zięba. Sytuację polityczną i gospodarczą odzwierciadlili prelegenci BBW. z Rz. ob. ob. R. Swiątek i Wrzesień tak, że ludność miejscowa entuzjastycznie bijąc oklaski, jednogłośnie postanowiła głosować na listę numer 1. Wiec zakończono okrzykami na cześć mnrszałka Piłsudskiego.

Jakie zmiany konstytucji

rozważane są w rządzie?

POZNAŃ, 29.2. Minister komunikacji Romocki był przyjmowany o godz. 1-ej w południe w Ostrowiu wielkopolskiem bankietem przez miejscowy komitet wyborczy unii katolickiej ziem zachodnich. W czasie bankietu wygłoszono szereg toastów, na które minister odpowiadał.

O godzinie 16.30 min. Romocki odjechał do Poznania. Ministra witali na dworcu poznańskim przedstawiciele władz z wicewojewodą drem Nikodemowiczem na czele i wicepresem poznańskiej dyrekcji kolei inż. Wyszyńskim.

P. minister pojechał następnie do sali Belwederu, gdzie wygłosił wielkie przemówienie polityczne.

Podziękowawszy za entuzjastyczne powitanie go, jako przedstawiciela rządu marszałka Piłsudskiego, podniósł dodatni stan gospodarki państwowej za lata 1926 i 1927, porównując go z latami poprzedniemi. Rezultaty te uwypuklają wielkość prac obecnego rządu.

Sejm, który obecnie zostanie wybrany, będzie miał za zadanie zmianę konstytucji.

W łonie rządu rozważane są projekty tych zmian, np. w tym kierunku, że sejm i senat będą izbami równorzędnemi Zdaniem min. Romockiego, do senatu wejdzie drogą nominacji pewna liczba reprezentantów uniwersytetów, wyższego duchowieństwa, sfer gospodarczych, świata pracy itd.

Dążeniem rządu będzie pójść do sejmu z odpowiednim projektem rozszerzenia władzy głowy państwa. Będzie ona nosiła prawdopodobnie nie tytuł prezydenta, lecz naczelnika państwa.

Zdaniem mówcy, sejm i senat po załatwieniu koniecznych zmian konstytucji oraz połączonych z tem zmian ordynacji wyborczej, jak również po załatwieniu budżetu — zakończą swą działalność.

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść

184

Męczarnie Henryki Midoux trwały tylko dwa dni. Tymczasem Klotylda szósty już dzień cierpiała bez chwili ulgi, na myśl, że jej Rene ukochany, jej duma i szczęście, traktowany był, jak bandyta, okuty i trzymany w celi sekretnej pod strasznem oskarżeniem.

Jakże musiał cierpieć ten człowiek, idący zawsze w swem życiu tylko za głosem obowiązku, rzucony wśród zbrodniarzów, pogardzony i znieważony przez wszystkich!

Na tę myśl serce biednej matki ściskało się z bólu.

Zaledwie Cecylja z panią Duclos weszły do poczekalni, podstąpił ku nim woźny i zapytał:

— Czy panna Cecylja Hauteclair?

— Tak odrzekła zdziwiona.

— Pan sędzia śledczy prosi panią do swego gabinetu, lecz samą.

P. Noblecourt uprzejmie powitał Cecylję i podał jej krzesło.

— Nie chodzi o badanie, lecz o zwykłą rozmowę. Czy spotkała się pani przed chwilą z państwem Midoux?

— Nie, panie.

— Ale pani wiedziała, że mają tu przybyć?

— Wiedziałam.

— W takim razie mogła się pani z nimi porozumieć?

— I o co? Oni nie znają mego sekretu. Mogli opowiedzieć panu tylko to, co widzieli sami. Zeznanie moje potwierdziła Róża. Pragnął pan dowodu na poparcie mych słów i ma go pan. Czegoż trzeba więcej?

— Jednej małej rzeczy. Wszak weszła pani do lasku, spostrzegłszy zbliżających sie p. Midoux z żoną? Z której strony dla pani znajdował się wtedy lasek?

— Stojąc tyłem do Villejuif, był po stronie prawej.

— Czem pani wytłómaczy, że rodzice Róży nie poznali doktora Duclos?

— Nie poznali dlatego, że był on wtedy w cieniu, rzuconem przez drzewa.

— Czy pani słyszała co doktór mówił wtedy do Róży?

— Bardzo mało. Powiedział jej, aby odeszła i nie mówiła nikomu o tem, że go spotkała. A gdy ona rozpłakała się, pocieszył ją kilkoma słowami, ale ich nie pamiętam.

— Dziękuję pani — rzekł urzędnik, powstając. — To jest wszystko, ce chciałem wiedzieć.

— A więzień? panie sędzio — Kiedy go pan uwolni?

— Jeszcze nie zaraz.

— Jakiegoż jeszcze dowodu pan żąda?

— Potrzebuję jeszcze innego!

— Matka w pokoju sąsiednim oczekuje go i płacze.

— Niech pani zabierze ją z sobą. Nie mogę dziś jej przyjąć. Nie mam czasu. Ale jeśli pani życzy sobie, niech powróci tu z nią o czwartej.

— Dobrze, powrócę.

Po odejściu Cecylji sędzia postanowił skończyć nareszcie z tą sprawą.

Szczere zeznania tych czterech świadków nie mogły w żadnym razie podlegać zaprzeczeniu. Były to wszystko osocy uczciwe, a skoro mówiły prawdę, więc doktór Duclos nie mógł być zabójcą.

Jego alibi zostało dowiedzione w zupełności.

Milczenie jego w kwestji przepędzenia czasu, dzięki odkryciu Cecylji, wyjaśniło się teraz w zupełności i strząsając z nad głowy jego hańbiące oskarżenie, okrywało ją aureolą szlachetności uczud rycerskich.

Pozostawało tylko oskarżenie samej hrabiny, dowód najcięższy, świadectwo niezaprzeczalne.

Dlaczego niezaprzeczalnie?

Oskarżenie to padło z ust osoby umierającej, której cała istota była wzburzona na widok mordercy i pod strasznemi ciosami noża, pod wpływem upływu krwi i bólu. Czyż więc nie można przypuścić, że hrabina bredziła, wygłaszając swe oskarżenie?

Przytem jaki interes mógł uzbroić rękę doktora Duclos? Jaki powód mógł szlachetnego człowieka zmienić w zabójcę?

Sledztwo nie wykazało najmniejszego śladu takiego powodu.

W takim razie był niewinnym.

Niewinnym, doktór Duclos?

Potrzeba na to dowodu.

Należy go jeszcze raz zbadać, a wtedy prawda wykaże się ostatecznie.

P. Noblecourt napisał kilka wyrazów na kawałku papieru i posłał je dozorcy więzienia.

XXXV.

Doktór Duclos od pięciu już dni pozostawał w celi sekretnej. Sędzia zastosował względem niego środki najsurowsze, tak dobrze, że nie pozwolił nawet przynosić mu obiadów lepszych i kazał żywić z ogólnej kuchni więziennej. Pan Noblecourt chciał uniemożliwić doktorowi porozumienie się z rodziną i przyjaciółmi.

c. d. n.

Spór o półtora miljona złotych.

Tow. Saturn przeciw tow. grodzieckiemu.

Wydział cywilny sądu okręgowego w Sosnowcu rozpatrywał sprawę z powództwa tow. górn. przem. «Saturn», sp. akc. w Czeladzi, przeciwko grodzieckiemu tow. kopalni, węgla i zakładów przemysłowych, o odszkodowanie w sumie półtora miljona złotych. Według aktu notarjalnego, sporządzonego w Warszawie w dniu 3 grudnia 1906 roku tow. «Saturn» sprzedało grodzieckiemu tow. węgiel, zawarty w pokładzie Karolina na części nadań górniczych «Aleksandra», «Brynica» i «Wiara». Jak wynika jednak z powództwa, wytoczonego przez tow. «Saturn», tow. grodzieckie przy eksploatacji węgla ze sprzedanego terenu, nie ograniczyło się do eksploatacji w granicach określonych aktem rejentalnym, a następnie planem, sporządzonym w kilka lat później, lecz przekroczyło te granice, wybierając z sąsiedniego terenu, należącego do tow. «Saturn», 302.000 ton węgla, co stanowi, według obliczenia strony powodowej, najmniej 1.500.000 złotych.

O odszkodowanie w tej kwocie tow. «Saturn», wystąpiło już w 1926 roku do sądu okręgowego w Warszawie, na skutek jednak zakwestjonowania przez tow. grodzieckie właściwości sądu, sąd okręgowy w Warszawie uznał, że sprawa ta winna być skierowana do sądu okręgowego w Sosnowcu. Sprawa przeniosła się więc do sosnowieckiego sądu okręgowego, gdzie jako pełnomocnicy stron wystąpili wybitni adwokaci stolicy. W imieniu tow. «Saturn» stanął adwokat Litauer z Warszawy, oraz adw. Kon z Sosnowca, z ramienia zaś tow. grodzieckiego adw. Marceli Lewe z Warszawy i adw. Urbanowicz z Zawiercia. Ogłoszenie rezolucji w tej sprawie zostało przez sąd oznaczone na dzień 2 marca br.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 1 Czwartek	Dziś: Albina Jutro: Heleny Wschód słońca 6.22 Zachód „ 5.16

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Czwartek 1 — marca.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrz. gosp. woj. śl.
16.40 Skrzynka pocztowa.
17.05 Komunikaty.
17.20 Wykład języka polskiego (kurs niższy).
17.45 Audycja literacka z Wilna.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Na beskidzkich szlakach cz. II".
20.00 Transmisja z Warszawy.
20.30 Koncert muzyki kameralnej
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT., i policyjny.
22.30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Atlantic".

Ogólna.

(o) **Lekcje hygjeny w szkołach.** Minist. oświecenia wprowadziło — jak wiadomo — od r. szk. 1927-28 w kl. 7 szkół średnich systematyczne lekcje hygjeny, których prowadzenie powierzono lekarzom szkolnym.

Ponieważ uczniowie tegorocznych klas ósmych nie mieli systematycznych lekcji hygjeny kuratorium okr. szkolnego warszawsziego zaleca w specjalnym okólniku aby w gimnazjach państwowych lekarze szkolni wygłosili dla tej klasy pogadanki hygjeniczne z dziedziny chorób zakaźnych gruźlicy alkoholizmu i ratownictwa.

Z Sosnowca.

(s) **Z żałobnej karty.** W Kielcach zmarł poeta i dziennikarz ś. p. Czesław Lubicz-Czaplicki, znany i w Zagłębiu, gdyż pracował przez pewien czas w »Kurjerze Zagłębia« i w »Iskrze«

W ostatnich czasach ś. p. Lubicz-Czaplicki silnie podupadł na zdrowiu. Sterany niewdzięczną siedmdziesięciokilkuletni starzec pracą żył w biedzie, aż wreszcie zabrała go śmierć litościwa.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta rozpatrzono i zatwierdzono kilkanaście planów na budowę domów mieszkalnych, oraz załatwiono szereg spraw drobniejszej wagi.

(s) **Zarząd koła stowarzyszenia urzędników państwowych w Sosnowcu** pisze nam:

Towarzystwo przyjaciół Podhala prowadzi w niżej podanych miejscowościach pensjonaty, w których zarezerwowało dla członków S. U. P. pewną ilość pokojów po cenach ulgowych.

Koszta pobytu wraz z mieszkaniem i całem utrzymaniem oraz usługą wynoszą 6 zł. dziennie od osoby, płatne co dziesięć (10) dni z góry, przyczem wikt składa się z pierwszego śniadania, drugiego śniadania, obiadu, podwieczorku i kolacji, a z opłaty powyższej 1 zł. liczy się na mieszkanie, reszta zaś na utrzymanie i usługę.

Pokoje wszystkie mają niezbędne umeblowanie z wyjątkiem pościeli (są tylko łóżka i sienniki), którą trzeba przywozić ze sobą, ponadto część pokoi posiada piece, tak że mogą być użytkowane i w miesiącach zimowych.

Zgłoszenia należy nadsyłać na ręce p. Edmunda Indelaka, kasa skarbowa w Sosnowcu, na kilka tygodni przed zamierzonym wyjazdem wraz z zadatkiem w kwocie 60 zł., obejmującym opłatę za 10 dni z góry.

Wykaz miejscowości, w których są prowadzone pensjonaty przez tow. przyjaciół Podhala.

1. Bukowina, 2. Murzasichle — 5 klm. od Poronina — z widokiem na Tatry. 3. Zubsuche Sucne — 2 klm. od Poronina, 5 — 7 klm. od Zakopanego. Teren dogodny do wycieczek, gdyż do stacji kolejowej 10 — 30 minut drogi. 4. Zubsuche-Ząb — odległość od stacji kolejowej do Poronina albo do Zakopanego 4 — 5 klm. 5. Zubsuche Nowe Bystre — odległość od Poronina 7 — 6 klm.

(s) **Brak miejsc w szpitalach.** W celu zaradzenia obecnej sytuacji, wynikającej z braku miejsc w szpitalach powiatowej kasy chorych komisja w składzie komisarza kasy,

Cela więzienna.

I.

OSKARZENIE.

— Wczoraj w hotelu francuskim w Laval zostałem aresztowany o godzinie trzeciej po południu.

Stało się to we dwie godziny po mojem przybyciu.

Umieram z pragnienia i głodu. Od wczoraj nic w ustach nie miałem i właśnie siadałem do stołu, gdy właściciel zakładu oznajmił, iż ktoś się o mnie dopytuje.

Poszedłem naprzód do kantoru hotelowego, gdzie zastałem dwóch ludzi, o dość podejrzanej powierzchowności, z których jeden zmierzył mnie zwrokiem od stóp do głowy, gdy drugi spoglądał z miną drwiącą.

Domyśliłem się odrazu, iż ci dwaj ludzie przybyli, ażeby mnie aresztować. Od wczoraj jednak miotało mną tyle najrozmaitszych uczuć, iż nie byłem w możności zdać sobie sprawy z obecnego stanu. Człowiek, który się o mnie dopytywał, nie pozwolił mi zebrać myśli.

— Czy pan jesteś panem Gerdener? — zapytał tonem dobitnym i stanowczym — Nie miałem siły zaprzeczyć i wybąkałem potwierdzającą odpowiedź.

— W takim razie, — dodał nowoprzybyły, podają mi arkusz papieru w połowie zapisany, a w połowie zadrukowany, — mam rozkaz aresztowania pana, z rozporządzenia prefekta policji proszę udać się ze mną.

Czułem, jak marmurowa bladość okryła mi twarz, wszelki opór był niemożebny. Skłoniłem się z pewnem wahaniem i wyszeptałem kilka słów, które miały znaczyć, iż jestem gotów być posłusznym.

Pojechaliśmy na dworzec kolei.

Przestępując próg hotelu, chciałem otrzeć pot, spływający mi po czole, dobyłem chustki z kieszeni.

Okoliczność ta drobna spowodowała wielkie przerażenie.

Agent, idący za mną, wydał okrzyk, na który zadrżałem.

Chustka moja cała była krwią poplamiona.

Policjant, chociaż przyzwyczajony do podobnych wydarzeń, nie mógł powstrzymać się od okazania zdziwienia.

Ja zaś nic nie widziałem.

Nie mogłem zebrać myśli... patrzył on jak człowiek pijany, bezwiednie... słuchałem nic nie słysząc...

W kwadrans później znajdowałem się w przedziale klasy drugiej, pozostawiony do rozporządzenia agentowi bezpieczeństwa.

Zostaliśmy sami.

Agent i jego pomocnik zajęli miejsca, po obu stronach wagonu, — ja siedziałem po środku, a obok mnie żandarm. Z chwilą ruszenia pociągu, urywają się moje wspomnienia, Od dwóch dni, ani na minutę nie zakosztowałem odpoczynku i czułem niewymowne znużenie.

Nic dziwnego więc, iż, mimo trwogi, skrycie mnie dręczącej, jednostajny i regularny turkot wagonów wywarł wkrótce zwykły wpływ; oczy zamknęły się nieznacznie i sen ciężki, nieprzeparty, owładnął całą mą istotę.

Trwało to kilika godzin.

Przebudziwszy się, spostrzegłem, że głowa moja pochyliła się na ramię żandarma, a poczciwiec ten przez cały czas nie ruszył się z miejsca, ażeby nie przerywać mi spoczynku.

Zerwałem się gwałtownie, — byliśmy na stacji Mans.

Rzuciłem wzrokiem na platformę, oświetloną gazowemi latarniami. Ruch wielki tu panował.. co kilka kroków tworzyły się gromadki osób, a spojrzenia wszystkich, pałające ciekawością, niecierpliwie kierowały się ku przedziałowi, gdzie się znajdowałem. Aresztowanie moje było głośnem; chciano mnie przejrzeć zobaczyć. Głowę ukryłem w dłoniach, łkanie ścisnęło mi gardło i łzy obficie popłynęły z oczu...

Na szczęście, scena ta trwała krótko, pociąg ruszył w dalszą drogę.. Łzy jednakże przyniosły mi wielką ulgę, w ciągu dalszej podróży czułem się o wiele spokojniejszym.

O godzinie czwartej rano przybyliśmy do Paryża.

Dorożka oczekiwała na nas, przy wyjściu z dworca, wsiadłem do niej wraz z dwoma agentami

Zawieziono mnie najprzód do naczelnika policji bezpieczeństwa, a stamtąd odprowadzony zostałem do aresztu.

Tu znajduję się już od kilku godzin

Uważają mnie jako niebezpiecznego zbrodniarza i odpowiednio ze mną postępują.

Zamknięto mnie w celi podwójnej; mam więc towarzysza mej niedoli.

Kto jest ten człowiek? Za jaką zbrodnię znajduje się w tem miejscu? — Jakie polecenie otrzymał względem mnie? Wkrótce się dowiedziałem.

Cela, w której mnie zamknięto, różni się tem od innych, że jest podwójna.

C. d. n.

p. d-ra N. Michałowskiego, zastępcy komisarza p. A. Willnera, oraz inspektora lekarskiego p. d-ra K. Rydera udało się w tych dniach na Górny Sląsk. Po odbytych konferencjach komisji tej udało się uzyskać w kilku szpitalach kilkadziesiąt miejsc, a w pierwszym rzędzie dla chorych gruźlicznych, których dotąd nie było prawie gdzie lokować. Również udało się uzyskać dalsze 20 miejsc w zakładach wojewódzkich w Rybniku i Lublińcu dla umysłowo chorych, gdyż uzyskane przedtem 70 miejsc zostały już zapełnione.

Wynik ten przyczyni się bezwzględnie do ulżenia w niejednym wypadku ciężkiej sytuacji chorych, których trzeba było zostawiać w domu bez należytej opieki i w złych warunkach.

(s) **Wiece.** W dniu 28 bm. na placu przed portjernią huty Milowice, odbył się wiec przedwyborczy P.P.S. prawicy przy udziale około 80 osób. Wiec zagaił wice-prezydent m. Sosnowca p. Jarża, który nawoływał zebranych do głosowania na listę Nr. 2. Przemówienia nie zostały przychylnie przyjęte, ponieważ zebrani oświadczyli, że będą głosować na listę Nr. 1.

W dniu 28 bm. w sali T.U.R. w Modrzejowie został urządzony wiec przedwyborczy przez P. P. S. Wiec zagaił Józef Wieczorek. Przewodniczył Walerjan Kolano. Przemawiali: prezydent m. Sosnowca p. Bień, oraz robotnicy: Wieczorek, Cepil i Podzimski.

(s) **Z cechu szewców.** Niniejszym uprzejmie upraszamy WPanów o łaskawe i punktualne przybycie do lokalu cechu, przy ul. Jasnej 26 (dom ludowy) w Sosnowcu w dniu 1 marca b. r. w czwartek na walne zebranie cechu szewców w Sosnowcu, które odbędzie się w 1-ym terminie o godzinie 4-ej, a 2-im terminie o godzinie 5-ej po południu tegoż samego dnia, które będzie ważne bez względu na ilość przybyłych, w sprawie uchwalenia nowego statutu i ustalenia czasopisma w którem będą zamieszczane ogłoszenia cechu.

(s) **Echo morderstwa i rabunku w Niwce.** W związku z ohydnem morderstwem dokonanem onegdaj na portjerze kopalni Niwka, oraz rabunkiem 3-tysięcy złotych z kasy kopalnianej, policja prowadzi energiczne śledztwo. Z pośród aresztowanych kilkunastu osób, kilku z nich jest bardzo podejrzanych o współudział w morderstwie i rabunku i nie potrafią oni wykazać swego alibi.

Sprawą tą zainteresowała się również i dyrekcja towarzystwa sosnowieckiego wyznaczając 100 (sto) złotych nagrody temu, który wskaże sprawców rabunku.

Z Będzina.

(b) **Niedyskretny młodzieniec.** Wiadomo ogólnie, że zwolenników oczywiście dyskretnych, podziwiania pięknych kształtów kobiecych jest bardzo dużo.

Jednym z takich, ale niedyskretnym okazał się 20-letni młodzieniec p. St. K. mieszkaniec Będzina, który w łaźni miejskiej został schwytany na niedyskretnem podglądaniu przez własnoręcznie zrobiony otwór do sąsiedniej łazienki, w której zażywała kąpieli jedna z urodziwych będzinianek.

Niedyskretnemu młodzieńcowi wytoczono sprawę sądową.

Z Myszkowa.

(m) **Echa zabawy karnawałowej.** Dnia 18 ub. m. odbywała się zabawa karnawałowa staraniem rzemieślników firmy Steinhagen, Wehr i S-ka. Z zabawy tej osiągnięto czystego zysku 215 zł., który podzielono tak: na uruchomienie biblioteki robotniczej 60 zł., na kapitał zakładowy 50 zł., na kościół 40 zł., na chrześcjańskie t-wo dobroczynności 35 zł. i na harcerzy 30 zł. Komitetowi temu należy się podziękowanie za ofiarny grosz na cele społeczne. Goście zabawili się ochoczo do 8 rano.

4 miesiące aresztu za cudzołóstwo.

Skarga zdradzonego męża w sądzie wojskowym.

Ileż to nieszczęść wniosła do życia spokojnych rodzin nieznana dawniej osoba powojennego sublokatora!

Nie jeden z tych, którzy wpuścili pod swój dach obcego człowieka, przepłacił to zdrowiem lub nieszczęściem.

Krzywda np., której ofiarą padł w Warszawie z winy sublokatora pan Sz. (Chmielna 31), jest zgoła specjalnego rodzaju.

Pan Sz. utracił ukochaną żonę, którą uwiódł mu sublokator Zbytniewski, plutonowy 1-go pułku lotniczego.

Oszalały z rozpaczy małżonek porzucił dom.

Powrócił dopiero po paru tygodniach. Podoficer był już należycie zadomowiony i czuł się panem sytuacji.

Pan Sz. czuł, że nic tu po nim. Zabrał swoje rzeczy i pozostawił czułą parę.

Ale nie pozwolił rywalowi zatriumfować i złożył skargę do sądu wojskowego, żądając ukarania romantycznego podoficera za cudzołóstwo, na zasadzie słynnego artykułu 418 k. k.

Sprawa znalazła się na wokandzie sądu wojskowego, gdzie oskarżenie przeciw plut. Zbytniewskiemu popierał pełnomocnik pana Sz., adw. Kawczak.

Wobec drastyczności tematu sąd zarządził tajność rozpraw.

Zeznania powołanych świadków musiały się złożyć na obciążającą oskarżonego całość, gdyż po parogodzinnej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący plut. Zbytniewskiego na 4 miesiące aresztu.

Podoficera z miejsca aresztowano.

Reklama jest dzwignią handlu!

Życie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 29.2.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.50—43.49⅝
Paryż 35.09
Włochy 47.22
Szwajcaria 171.67
Holandja 358.80
Dol. War. tr. obr. 8.88½
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 72.00—72.75
Tendencja spokojna.

AKCJE.

Warszawa, 29.2.

Bank Dyskontowy 186.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 148.00—149.00
Bank spół. zarobk. 89.00
Spiess 160.00.
Siła i Światło 120.00—119.00
Cukier 78.00—79.00
Firlej 56.00
Wysoka 155.00
Węgiel 96.00—95.00
Cegielski 44.00
Lilpop 42.50
Modrzejów 46.50
Ostrowiecki 85.00
Pocisk 11.75—11.50
Starachowice 65.00—65.25—65.50
Ursus 11.50
Zawiercie 32.00
Borkowski 19.50
Spirytus 39.50
Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 29.2.

Żyto 39.50—40.50
Pszenica 47.00—48.00
Jęczmień przemiałowy 34.00—36.00
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 33.25—35.25
Mąka żytnia 70 proc. 57.25
Mąka żytnia 65 proc. 58.75
Mąka pszenna 65 proc. 67.00—71.00
Ospa żytnia 27.00—28.00
Ospa pszenna 27.00—28.00
Rzepak 65.00—70.00
Groch polny 48.00—53.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Wyka 30.00—35.00
Peluszka 30.00—35.00
Seladera 23.50—24.50
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna żółta odtłuszczona 150.00—180.—
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.—
Siano luźne 5.00—5.60
Słoma żyt. prasowana 3.30—3.50
Usposobienie mocniejsze.

Magistrat miasta Będzina

ogłasza

KONKURS

na dostawę:

1) 1.400.000 sztuk cegły dobrze palonej loco stacja Będzin lub budowa z terminem dostawy:
do 15 kwietnia br. 500.000 sztuk
„ 15 maia „ 500.000 „
„ 30 czerwca „ 400.000 „
2) 470 m.³ kamienia wapiennego łamanego do murowania i bruków
3) 800 ton wapna niegaszonego
4) 1700 m.³ piasku ostrego do murowania
5) 400 m.³ żwiru rzecznego i pospółki
6) 200 ton cementu portlandzkiego marki Grodziec, Szczakowa lub Goleszów
7) 24 000 sztuk dachówki glinianej normalnej
8) 500 sztuk gąsiorów.

Oferty w kopertach zapieczętowanych składać należy w biurze głównem Magistratu do godz. 12 w południe dnia 15 marca 1928.

Magistrat.

Będzin, dnia 28 lutego 1928.

Rozporządzenie Ministra Skarbu
z dnia 14 lutego 1928 r.

w przedmiocie przesunięcia na rok 1928 termin do składania zeznań o dochodzie z art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Na podstawie ustępu drugiego art. 120 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. N. 58 z roku 1925 poz. 411) zarządza się co następuje:

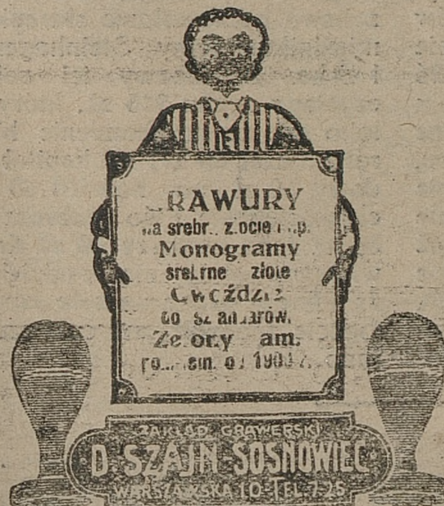
§ 1.

Termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. N. 58 z r. 1925 poz. 411) przesuwa się na rok podatkowy 1928 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1928 r.

§ 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:
(—) G. Czechowicz.



DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Potrzebna panienka do dwojga dzieci 2-ch i 4 letniego Gracar, Targowa 15.

Poszukuję natychmiast szewców teksowych, szpilkowych i podręcznikow. Sosnowiec, Czysta 7.

Kupno i sprzedaż.

Fortepian krótki czarny ton piękny prawie nowy sprzedam bardzo tanio. Sosnowiec Sielecka 6, Pałka.

Do sprzedania biureczko dębowe, łóżka, stoliczek, z szachownicami, stoły, kredensy kuchenne w zakładzie stolarskim Piotra Pawlickiego. Sosnowiec, ul. Konstantynowska 14.

Maszyny pierścieniowe Singera mało używane z czterema szufladami i bębenkowe zwykłe do szycia i haftu, tanio sprzedam i czółenkowa Singera w dobrym stanie sprzedam za 100 złotych. Sosnowiec, Sielecka 27 Pelsik.

Kasę ogniotrwałą sprzedam. Wiadomość administracja „Expresu Zagłębia".

Meble różne, biurka, otomany modelowe dywanikowe w różnych kolorach na dogodnych warunkach, za gotówkę i na raty. Sosnowiec—Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Anczak.

Matrymonjalne.

Chcę dopłynąć do przystani lecz z młodym, przystojnym chłopcem na stanowisku. Młoda, przystojna panna na dobrej posadzie. Zgłoszenia możliwie z fotografją do adm. „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu pod „Szczęśliwa gwiazda".

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94